Nr. 286. Kraków, środa 13 października 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.



## Bomby w Krakowie.

W krótkim przeciągu czasu wybuchły w Krakowie aż trzy pociski, napełnione jakąś materyą wybuchową, o której znawcy mówią, jako o bardzo niszczącej.

W drzwiach hotelu Royal, na ulicy Jagiellońskiej a ostatnio wczoraj na Szewskiej, jakaś ręka szaleńca lub zbrodniarza usiłowała dokonać efektownej zbrodni, któraby wywołać mogła senzacyę, w pierwszej linii senzacyę, bo od lat dwudziestu nie było wybuchu bomb w Krakowie...

Rozpatrując te zamachy — kończące się na szczęście bez znaczniejszej szkody — możemy przypuścić tylko dwa ich powody. Albo robi to człowiek niepoczytalny, niedojrzały i niezdający sobie sprawy z możliwych rezultatów, albo zamachy są dziełem łotra, mającego na oku cel pozytywny.

Innemi słowy, możemy tu mieć do czynienia z prowokacyą, mającą na celu przerażenie mieszczańskiej opinii w mieście i kraju, aby ukuć z tego przerażenia broń przeciwko emigrantom z Królestwa, którzy schronili się do Galicyi przed prześladowaniem caratu.

Zamach na tramwaj (!) jest w istocie swojej tak bezmyślnym, tak nielogicznym, że albo zrobił go waryat, albo ten, kto chciał w najludniejszej o tej porze ulicy śródmieścia wywołać panikę i „przestraszyć" Krakowian.

Dlatego byłoby pożądanem, żeby policya krakowska rychło odkryła sprawcę owych zamachów, aby znikł ów fantastyczny półcień, w którym lęgną się najdziksze domysły i knują się nieczyste plany.

Przecież niepodobna przypuszczać, aby robiono zamachy dynamitowe na tramwaj, aby go skłonić do tańszej sprzedaży gminie krakowskiej swego przedsiębiorstwa!... Ani p. dr Leo, ani p. Szarski nie mogą być o to chyba posądzeni.

Sztuczki dynamitowe w dzisiejszych czasach i w dzisiejszych naszych warunkach walki politycznej i społecznej są zawsze podejrzane. W innych krajach urządzali je ambitni urzędnicy policyjni, żądni orderu lub podwyżki pensyi, ale w Krakowie tego nie możemy dziś przypuścić.

Najlepiejby zatem to wszystko dało się wyjaśnić, gdybyśmy wiedzieli, **kto** urządza owe zamachy w Krakowie?

**Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"**

## Strejk w Chrzanowskiem.

**Sierszа, 12 października.**

W niedzielę 10 b. m. odbyły się zgromadzenia górników w Tenczynku i Grojcu (pod Tenczynkiem). Na obu przemawiał tow. Misiołek. Uchwalono żądać podwyżki płacy zaraz po strejku i nie przyjąć obecnie ugody, którą chcieli górnicy zakończyć strejk w ubiegłą środę, dlatego, gdyż dyrekcya na propozycyę zgody odpowiedziała usiłowanym zamiarem złamania i oszukania górników.

Również uchwalono to i na ogólnem zgromadzeniu w Sierszy, gdzie przemawiali tow. Kowalski i Żuławski.

Zgromadzenie to usiłowało rozbić kilkunastu urzędników z kopalni sierszeckiej, między którymi rej wodził nadsztygar Zegartowski (ten sam, co za kiełbasę i wódkę gwałtem namawia górników do złamania strejku) i pisarz Samulski. Panowie ci (za inteligencyę się podają) zachowywali się w ciągu zgromadzenia jak banda najętych andrusów z pod ciemnej gwiazdy, krzyczeli i wrzeszczeli, wszczynając ciągłe awantury, co nie było pozbawione nawet pewnego komizmu. Samulski bowiem, zupełnie pijany, odgrywał klowna przed resztą pańskiej sfory, co mu się nawet dosyć udawało.

Cel awantur był jasny. Urzędnicy bowiem nie chodzą nigdzie bez browningów. Chcieli zatem, by górnicy starli się z nimi. W ten sposób mogliby się trochę p. urzędnicy pobawić, strzelając do górników, a że wojsko i żandarmów mieli za plecami — odwaga ich zatem nie opuszczała, tembardziej, że każdy z nich nieźle był podniecony trunkiem. — Prowokacya ta jednak spełzła na niczem dzięki taktowi referentów, którzy wstrzymali górników od wymierzenia tym panom nauczki.

Zaznaczyć tu jeszcze wypada, że komisarz Kaczanowski, przebywający od kilku tygodni w Sierszy, przysłany ze starostwa w Żywcu, zupełnie nie pojmuje swojego stanowiska tak w tym strejku, jak na zgromadzeniu. Zamiast bowiem wezwać do uspokojenia się i zaprzestania awantur urzędników kopalnianych, którzy z zupełnie widocznym celem zakłócali porządek, p. Kaczanowski groził rozwiązaniem zgromadzenia i uspakajał... naszych towarzyszów, oburzających się na łajdackie postępowanie awanturników.

Pomimo wszystko zgromadzenie przeprowadzono do końca i uchwalono dalszy strejk.

## Orgie inkwizycyi.

Na dwóch krańcach Europy, w dwóch państwach ciemnoty, popich rządów, pod berłem dwóch władców o typowych oznakach zwyrodnienia fizycznego i moralnego, hulają sądy wojenne. Siedzą na krzesłach sędziowskich zbiry w generalskich mundurach i stanowią o życiu ludzkiem. Wyroki wydają, wysyłają na śmierć, skazują na dożywotnie więzienia. Właściwymi zaś kierownikami tych krwawych pajaców w obu państwach są duchowieństwa dwóch wyznań, pozostających w sporze dogmatycznym pomiędzy sobą, a zgodnych i jednakich w swem postępowaniu, w umiłowaniu nocy umysłowej i przemocy. Korzystając z zawieszenia konstytucyjnych gwarancyj, inkwizycya hiszpańska chce wytępić delikatną i słabą ruń posiewu wolnej myśli. Z całą bezwzględnością i przewrotnością rzucono się na znienawidzonego przez klerykałów pedagoga Ferrera.

Z Ferrerem klerykalizm ma stare porachunki. Jako młodzieniec musiał już ojczyznę opuścić i szukać w ucieczce ocalenia przed reakcyą katolicką. Po powrocie stanął znów do walki. Zrozumiał dokładnie, że główną siłą klerykalizmu jest władza nad szkołą, kierunek wychowania dążący do systematycznego ogłupiania ludu. Stworzył więc w Barcelonie „współczesną szkołę". Cały swój majątek i znaczny kapitał ofiarowany przez przyjaciół poświęcił na cel wprowadzenia świeżego powietrza, niezależnej myśli w stęchłą atmosferę klerykalnej „oświaty".

Wpływ Ferrera wzrastał. Półdziki kraj ze zdumieniem dowiedział się, że od Mojżesza i św. Pawła wiedza ludzka zrobiła postępy, że ziemia nie powstała w ciągu jednego tygodnia, że ziemia nie jest miejscem próby i doświadczenia, że nie w królestwie niebieskiem, lecz na ziemi człowiek może i powinien znaleźć szczęście.

Nic więc dziwnego, że dokładano wszelkich wysiłków, aby go zniszczyć. Po zamachu Morrala na króla Alfonsa pociągnięto go do odpowiedzialności za współudział i chciano oddać na pastwę sądu wojennego, o którym kiedyś Hawliczek śpiewał, że ma żołądek jak szczupak i trawi na komendę niewinnego i winnego. Pod naciskiem Europy oddano Ferrera pod sąd zwykły, który go uniewinnił, gdyż żadnych dowodów przeciw niemu nie było, oprócz księżej nienawiści.

I obecnie inkwizycya wyciągnęła po niego swe szpony. Pomimo protestu całej Europy oddano go pod sąd wojenny. Ten, sprawny i posłuszny, skazał Ferrera na śmierć. Ohydny rechot tryumfującego śmiechu rozlega się po wszystkich kościołach i zakrystyach. Cieszy się i Watykan.

A Ferrer jest zupełnie niewinny. Nie brał on udziału w wybuchu rozpaczy ludu hiszpańskiego, on, który przeciwnie drogą powolną oświaty i pracy chciał z powrotem Hiszpanię między cywilizowane państwa wprowadzić. Żadnych świadków, żadnych dowodów nie wystawiono. Tylko sfałszowany dokument, podrzucone proklamacye miały świadczyć o jego winie. Tłómaczenie książki o rewolucyi francuskiej, o czem w listach przejętych wspominał, wytłómaczono jako zamiar wywołania rewolucyi w Barcelonie!

„Dowodami" były utwory wolnomularskie, biblioteka wolnomyślna Ferrera i t. d.

Skazano go jako „moralnego sprawcę".

Cała cywilizowana Europa podnosi krzyk oburzenia. Wszędzie zwoływane są mityngi protestujące.

Tymczasem jednak inkwizycya tryumfuje. Wstanie jednak mściciel z kości męczenników sprawy światła, z kości obrońców życia przeciw przemocy dzieci śmierci.

## Przegląd polityczny.

**Przesilenie węgierskie.** Poseł Ugron, wiceprezes partyi niezawisłości, wystosował pismo do wyborców, którem zawiadamia, że z partyi występuje, albowiem Kossuth zdradził program partyi. Z całego programu o odrębności Węgier utrzymał Kossuth tylko samodzielność ekonomiczną, ewentualnie utworzenie banku samodzielnego.

**Program reform społecznych Brianda.** Prezydent ministrów Briand wygłosił w Perigeux mowę, w której między innemi oświadczył, że najpilniejszą jest reforma ustawy o emeryturze dla robotnic wiejskich. Następnie wyłuszczył cały szereg innych potrzebnych reform społecznych. Trzeba — powiedział — nowe warstwy ludności przyciągnąć do własności i dopuścić je do zarządu ziemią. Mowca byłby za organizacyą, któraby robotnikom przyznała udział w dochodach przemysłowych. Wszyscy republikanie powinni się skupić około rządu celem przeprowadzenia tych reform.

**Przeciw Izbie lordów.** Minister skarbu Lloyd George wygłosił w New Castle mowę, w której między innemi powiedział: Lud zapytuje, dlaczego 500 zwyczajnych ludzi ma przejść do porządku dziennego nad zdaniem milionów ludzi, którzy stwarzają bogactwo narodowe? Kto uczynił 10.000 osób właścicielami ziemi, podczas gdy reszcie narodu nie wolno wstępować na tę ziemię, na której narodzili się? Kto jest odpowiedzialny za system, że człowiek ciężko się mozoli, aby opędzić potrzeby życia, by uzyskać choćby niepewną egzystencyę i później na końcu swego życia otrzymywać dziennie 8 pensów emerytury? Kto winien, że jeden może tylko przez rewolucyę dojść do tego, pod-

---

A. CONAN-DOYLE.

## Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

40)

Decimus Saxon wydał tylko w odpowiedzi na te pochwały bogobojne stęknięcie, jakie u zelotów oznaczało głębokie wzruszenie i wewnętrzną walkę. Tak uduchowionem i świątobliwem było w tej chwili jego oblicze, tak uroczystą miał minę, wznosząc oczy ku niebu, składając dłonie i wykonując inne znaki, używane przez najgorliwszych sekciarzy, że mogłem tylko podziwiać w duchu przewrotność tego człeka, umiejącego tak doskonale osłaniać płaszczykiem bogobojności swoją drapieżną naturę. Nie mogłem się też powstrzymać od przypomnienia mu, że jest ktoś, kto wie, co należy myśleć o tej symulowanej cnocie.

— A opowiedziałeś waść ojcu Pettigrue — spytałem — jak byłeś u Turków w niewoli i jak mężnie obstawałeś tam przy prawdziwej wierze?

— Nie — rzekł ksiądz. — Chętniebym posłuchał tej opowieści. Dziwno mi, że tak wierny i niezłomny wyznawca, jak waść jesteś, zdołał wyjść cało z rąk tych okrutników.

— Nie przystoi mi chwalić się samemu tem, czegom tam dokonał — odparł niestropiony Saxon, rzucając na mnie jadowite spojrzenie. — Niech moi towarzysze niedoli powiedzą, ilem wycierpiał za wiarę. Nie wątpię, czcigodny ojcze, iż na mojem miejscu postąpilibyście nieinaczej. Taunton widać już pod naszemi nogami, i dziwno tylko, że tak mało świateł się świeci, chociaż godzina nie jest bardzo późna. Widać książę nie nadciągnął jeszcze, bo w przeciwnym razie widzielibyśmy ognie obozowe, które, mimo dość ciepłej pogody, wojsko porozpalałoby, aby sobie strawę uwarzyć.

— Książę nie mógł dotąd posunąć się tak daleko — rzekł ojciec Pettigrue. — Ociągano się tam, jak słyszałem, dla tej racyi, że wojsku brak broni i karności. Książę wylądował w Lyme jedenastego dnia tego miesiąca, a teraz mamy dopiero noc z trzynastego na czternasty. Za ten krótki czas nie mogli się uporać z ogromem pracy, jaką tam mieli.

— Całe cztery dni! — burknął stary żołnierz. — Ha, nie spodziewałem się nic lepszego po nich, wiedząc, że im brak ludzi wojennych. Tilly lub Wallenstein *) nie potrzebowaliby czterech dni na przybycie do Taunton, chociażby droga leżała po brzuchach całej królewskiej jazdy! Wielkie imprezy nie powinny być poczynane tak po kunktatorsku. Napad powinien być szybki i niespodziewany. Ale opowiedzcież nam, czcigodny ojcze, wszystko co wiecie o pierwszych krokach księcia, bo nas tam w drodze nie doszły żadne pewne wieści, prócz pogłosek i domysłów. Prawda li to, że pod Bridport była jakowaś potyczka?

— Było tam istotnie przelanie krwi. Pierwsze dwa dni zeszły księciu na zaciągach i poszukiwaniu broni dla wojska. Nie kręć waść głową, bo to musiało być uczynione. Wreszcie postawiono na nogi z pięciuset ludzi, którzy zaraz wyruszyli wzdłuż wybrzeża pod wodzą lorda Grey'a z Wark i Wade'a. W Bridport stawiła im czoło czerwona milicya z Dorset i część „żółtych kołnierzy" z regimentu Portmana. Jeżeli prawdą jest, co powiadają, to żadna strona nie ma się czem chełpić. Grey ze swą jazdą nie opamiętał się aż w Lyme, ale winne temu ponoć więcej twarde pyski koni, niż miękkie serca żołnierzy. Zaś Wade ze swą piechotą stawał dzielnie przeciw regimentom królewskim. W obozie wszczęto tumult przeciw Grey'owi, ale Monmouth nie postąpi pewno zbyt surowo z jedynym przedstawicielem wielkiego rodu, który zgodził się stanąć pod jego chorągwią.

— Hm, wielkie rody, wielkie rody — począł zrzędzić Saxon. — W armii Cromwella nie było lordów, a jednak dała rady królowi, w którego szeregach miałeś tyle szlachty, co kąkoli w życie. Skoro lud po naszej stronie, to co nam po tych pończosznikach, łuszczybochenkach z białemi rączkami i rapirami, nie groźniejszymi od szpilek do włosów?

— Dlaboga! — rzekłem. — Jeśli wszystkie fircyki tak sobie grzecznie poczynają w bitwie jak Sir Gervas, to przydałoby się nam więcej takich przy boku.

— Z ust mi to wyjąłeś! — zawołał ojciec Jozue. — Już mu i to można darować, że chodzi w tak różnobarwnych szatach jak Józef, i że językiem nieprzystojne wyprawuje zwroty. Ale za to nikt inny nie stawał tak dzielnie przeciw wrogowi Izraela, jak on stawał. Zacne ma serce ten młodzieńczyk i będzie z niego pociecha dla świętych pańskich, chociaż teraz uwikłan jest w sieci doczesnych próżności.

— Miejmy nadzieję w Panu, że tak będzie — rzekł pobożnie Saxon. — Ale co więcej wiecie o powstaniu, wielebny ojcze?

— Tyle tylko, że wieśniacy nadciągają takiemi masami, iż wielu odprawiają do domów, bo broni na wszystkich nie starczy. W całem Sommersetshire nie znajdziesz kosy ani siekiery, bo wszystkie zabrane przez rebelizantów, a kowale od rana do nocy kują groty do spis. Sześć tysięcy takiego luda jest już w obozie, ale może jeden na pięciu ma muszkiet. Siły książęce posunęły się już, jak słyszałem, ku Axminster, gdzie spotkają się niechybnie z księciem Albemarle, który wyruszył z Exeter na czele czterech tysięcy dobrego żołnierza.

— Możemy tedy przyjść za późno — wtrąciłem.

— Użyjesz ty jeszcze dość wojny — rzekł Saxon — zanim Monmouth zamieni swój kapelusz na koronę królewską. Jeśli wielebny ojciec Jozue został dobrze powiadomiony, i takie spotkanie istotnie nastąpi, to będzie ono tylko wstępem do dalszych walk. Dopiero kiedy Feversham i Churchill nadciągną z głównemi siłami, Monmouth przyjmie decydującą bitwę, po której albo osiądzie na tronie albo stanie na rusztowaniu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Tilly głośny wódz z trzydziestoletniej wojny; Wallenstein — „generalissimus" armii cesarskiej z tej samej wojny.

czas gdy drugi, próżnując, dziennie ma więcej, niż jego biedny sąsiad przez cały rok zarabia?

# KRONIKA.

Kraków, 12 października.

**Jakie gazety czyta następca tronu?** „Arbeiter-Zeitung“ ogłasza cyrkularz wiedeńskiej dyrekcyi poczt do szeregu urzędów pocztowych, z którego dowiadujemy się, jakie dzienniki stale czytuje następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Mianowicie dyrekcya poczt z polecenia dworskiej kancelaryi następcy tronu każe z listy abonowanych przez tegoż gazet skreślić półurzędowy „Fremdenblatt“ (czytywany stale przez cesarza), a wysyłać następcy tronu do każdorazowego miejsca jego pobytu następujące dzienniki: 1) konserwatywno-klerykalny „Vaterland“, 2) klerykalno-antysemicką „Reichspost“, 3) brukowy klerykalny dziennik dwucentowy z obrazkami i morderstwami „Neue Zeitung“, 4) „Pester Lloyd“; żonie zaś następcy tronu wysyłać „Fremdenblatt“ i „Vaterland“. Dobrze zrobiła „Arbeiter-Zeitung“, że to opublikowała, bo przecie to rzecz zajmująca dowiedzieć się, z jakich źródeł czerpie swe poglądy na świat i życie, na sprawy polityczne i społeczne przyszły cesarz tego państwa, w którem żyjemy.

## Nowiny krakowskie.

**Wybuch „bomby“ na dachu tramwaju.** Wczoraj, kilka minut po godz. 8 wieczorem, gdy wóz kolei elektrycznej Nr. 11, jadąc ulicą Szewską ku Rynkowi, mijał ujście ulicy Jagiellońskiej, rozległ się nad dachem wozu silny huk, a na siedzących w II. klasie gości posypały się drzazgi, skrawki papieru i kawałki szkła z rozbitych lamp elektrycznych. Z początku przypuszczano, że wybuch spowodowany został tak zwanem „krótkiem spięciem“; wkrótce przekonano się jednak, że zachodzi wypadek rzucenia na dach wozu jakiegoś ciała wybuchowego, które rozerwało część dachu nad II. klasą.

Resztka pocisku, zawieszona nad otworem na sznurku, przedstawiała się jako kawałek tektury zwinięty w rulon, jak tuby ogni sztucznych. Oddano go rzeczoznawcom do zbadania.

Osoby jadące tym wozem oraz przechodnie odnieśli wrażenie, że pocisk rzucono z domu pod l. 9, albo 11. Przybyła na miejsce wypadku policya przeszukała dom pod l. 9, ale nic podejrzanego nie znalazła; co do domu l. 11 prowadzi się dalsze poszukiwania. Ogólne panuje zdanie, że pocisk nie mógł zostać rzucony z chodnika, ani z bramy, gdyż w takim razie nie byłby trafił w dach; zresztą ulica Szewska o tej porze była silnie uczęszczaną, tak, że przechodnie byliby rzucającego zauważyli.

Dziś przed południem odbyła się na miejscu komisya sądowa, która nie znalazła żadnych poszlak. Także poszukiwania kominiarzy na dachach domów okolicznych dla stwierdzenia, czy stamtąd pocisku nie rzucano, nie wydały żadnego rezultatu.

Policya sądzi, że ma się tu do czynienia z żartem swawolników, którzy od 2 lat urządzają podobne kawały, a dotąd ani w jednym wypadku sprawcy nie znaleziono. Nam się jednak zdaje, że sprawa ma inny podkład, a zapatrywania nasze wyłuszczamy w osobnym artykule.

Przypominamy, że w zeszłym roku był jeden wybuch na ul. św. Anny, jeden w Rynku głównym, jeden na ul. Długiej; w zeszłym tygodniu był wybuch w hotelu Royal, a w sobotę wieczorem był na ul. Jagiellońskiej takiż wybuch, który uszedł uwadze publicznej. O ile przy poprzednich wybuchach miało się widocznie do czynienia z nieudolnemi próbami, na co wskazywały dziecinnie skonstruowane „bomby“, to w tym wypadku pocisk sam i miejsce jego wybuchu nie mogą być z lekka traktowane.

**Uroczyste posiedzenie Rady miasta** na uczczenie jubileuszu Słowackiego odbędzie się w sobotę 16 b. m. o godz. 12 w południe. Dziś odbędzie się posiedzenie komisyi jubileuszowej celem uchwalenia wniosków, na Radzie przedstawić się mających.

**Obchód jubileuszowy Słowackiego w Podgórzu** odbył się w dniach 9 i 10 b. m. W wielu domach ozdobiono okna nalepkami, z których dochód przeznaczony na postawienie pomnika Słowackiego w Podgórzu.

W sobotę odegrała młodzież gimnazyalna w Sokole „Horsztyńskiego“.

W niedzielę po południu odbyło się w sali Sokoła zebranie, na którem inteligencya świeciła nieobecnością; na program złożyły się przemowy prof. Mossoczego (bardzo poważna, treściwa i rzeczowa), akad. Szury, który z niezwykłym w młodym wieku krytycyzmem i bez zapału mówił o poetyckiej twórczości Słowackiego i tow. dra Bobrowskiego, który przedstawił znaczenie Słowackiego dla klasy robotniczej i wzywał do pracy oświatowej.

Nadto weszły w skład programu produkcye chóru pod batutą p. Pięty, deklamacya p. Szury („Smutno mi Boże“) i znakomita gorąco oklaskiwana deklamacya tow. Jaworskiego, który z zapałem wygłosił ustęp z „Kordyana“.

Wieczorem w przepełnionej sali Sokoła odegrali amatorzy „Złotą czaszkę“.

**Stowarzyszenie wzajemnej pomocy urzędników miejskich** odbyło w piątek 8 b. m. walne zgromadzenie pod przewodnictwem radcy magistratu dra Zawadzkiego. Przewodniczący zdał sprawę z czynności wydziału za okres ubiegły, a między innemi podał do wiadomości, iż petycya urzędników magistratu o poprawienie ich bytu w ten sposób, aby posady rang wyższych zostały pomnożone kosztem posad rang najniższych, została z początkiem bieżącego roku wniesioną na ręce p. prezydenta, który uznał słuszność tych postulatów i oświadczył gotowość ich poparcia wobec Rady miasta. Następnie przyjęto zamknięcie rachunkowe za rok 1908. Z zamknięcia tego okazuje się, że towarzystwo pod względem finansowym pomyślnie się rozwija, a walne zebranie uchwaliło przyznać kwotę 300 K na pomnik Słowackiego w Krakowie.

Po licznych wnioskach, których rozpatrzenie powierzono wydziałowi, nastąpiły wybory. Wybrani zostali: prezesem radca dr Zawadzki, I. wiceprezesem radca dr Schlichting, II. sekretarz Groele, członkami wydziału pp.: Buczkowski, Cyfrowicz, Duszyński, Jaszczurowski, Kubalski, Krzyżanowski, Lewandowski, Marszałek, Potkaniowski, dr Sikorski, Szykiewicz, Trybalski; członkami komisyi kontrolującej pp.: Pankowski, Radoń i Reicher.

**O kradzieże pocztowe.** Wczorajsza rozprawa przeciw woźnemu Antoniemu Czaczce zakończyła się o godz. $9^1/_2$ w nocy zasądzeniem go na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

**Z sali sądowej.** Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa stawali dziś 19 letni Jan Pałasiński i 19 letni Ludwik Wydrych z Ludwinowa, oskarżeni o rabunek. Dnia 12 lipca o godz. 6 wieczorem szedł Walenty Bularz z Dębnik ku Ludwinowu ul. Długosza. Przy tak zwanych „Dołach“ napadli na niego oskarżeni, ubezwładnili go i wyrwali mu z kieszeni 40 K.

Oskarżeni z początku rozprawy wypierali się winy, ale po stanowczych zeznaniach świadków, którzy ich widzieli i poznali, przyznali się.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał zasądził Pałasińskiego na 8 miesięcy, a Wydrycha na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

**Policyant podgórski Salz w opałach!** Dnia 7 b. m. odbyła się w Podgórzu przed sędzią wyrokującym p. Głodkiewiczem rozprawa Salza przeciw p. Słobodzianowi, byłemu strażnikowi policyjnemu w Podgórzu, o przekroczenie obrazy czci.

Pan Słobodzian zarzucił Salzowi, że pieniędzy przeznaczonych przez sąd do rozdziału między policyantów, asystujących przy licytacyi sądowej w całości nie wypłacił, że część tych pieniędzy wypłacił wedle swego widzimisię, a resztę wypłacił dopiero po wpłynięciu z powodu tego skargi karnej przeciw Salzowi. Salz czując się tymi zarzutami dotkniętym, zaskarżył p. Słobodziana, którego bronił dr Bertold Rappaport, zastępca adw. Heskiego. Na wstępie zaznaczył dr Rappaport, że w imieniu swego klienta ofiarowuje dowód prawdy co do podniesionych zarzutów przeciw Salzowi, a sędzia odroczył rozprawę celem przesłuchania świadków — w czasie rozprawy dr Rappaport z nadzwyczajną swadą i siłą argumentów bronił swego klienta, czem rozjuszony eks oficerek Salz tak się zirytował, że zarzucił obrońcy „oni go namówili, więc go muszą bronić“ — naturalnie, że ten rycerz, który umie znienacka napadać bezbronnych ludzi i rąbać szablą, a później w tchórzliwy sposób uciekać, stanie tym razem przed sądem cywilnym, gdzie go spotka zasłużona kara.

Nadmienić jeszcze wypada, że Salz szuka opieki sądu cywilnego tam, gdzie chodzi o zarzuty jakiegoś dziwnego manipulowania pieniądzmi publicznymi, ale gdy ten „bohater“ dopuścił się całego szeregu napadów i poszkodowani zawezwali go przed sąd cywilny, wtedy Salz dumnie wykrzykiwał „Ich bin Officier“ no i kompetencya sądowi wojskowemu została przyznaną i tylko ze względu na ołówek prokuratorski o „sądach wojskowych“ mówić nie chcę.

**Rządy w gminie Zakrzówek** stają się wprost niemożliwymi. W gminie tej niema chodników, a ludzie zmuszeni są chodzić bokiem gościńca. Przed paru dniami atoli błoto zostało zgarnięte na ścieżki po obu stronach drogi, tak, że dostać się do domu jest rzeczą niemożliwą. Pomiędzy kilkoma domami leży kawał pola, własność podwójciego Botka. Pan ten wylewa nieczystości z wychodków na to pole, z czego powstaje taki smród, że mieszkańcy tych domów muszą latem i zimą trzymać okna pozamykane.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Po raz drugi we środę „Popychadło“, sztuka Jana Szutkiewicza.

„Smocza Jama“ czyli „Krakowiacy i górale“ odegrani będą we czwartek, z udziałem całego personalu artystycznego.

Piątek wieczór dyrekcya poświęciła jako przedstawienie bezpłatne dla uboższej młodzieży rzemieślniczej. Wykonany będzie fragment z „Kordyana“, kantata, odśpiewana przez chór mieszany, obrazy świetlne, ilustrujące różne momenty z życia Słowackiego i cały szereg deklamacyj utworów lirycznych wieszcza, jak n. p. „W Szwajcaryi“, „Mój testament“, „Ojciec zadżumionych“ i t. d.

Wspaniały, nigdy niegrany „Mindowe“ odtworzony będzie po raz pierwszy w sobotę. Próby z tego dramatu odbywają się codziennie pod kierownictwem i reżyseryą dyrektora E. Rygiera.

Reżyser p. Stefan Turski przygotowuje operetkę p. t. „Sztygar“, która od 9 lat nie była graną w Krakowie.

— **Sezon koncertowy Towarzystwa muzycznego.** 1) „Pieśń o sokole“ do słów Gorkiego, poemat symfoniczny Grzegorza Fitelberga, dyrektora Filharmonii warszawskiej. 2) „Powracające fale“ śp. Karłowicza 3) „Ballada“ L. Różyckiego. 4) „Symfonia“ M. Sołtysa, dyrektora Tow. muz. i konserwatoryum we Lwowie, oraz 5) „Koncert fortepianowy“ Melcera zostaną wykonane na koncertach Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem nowego dyrektora p. F. Nowowiejskiego.

— **Koncert Ignacego Friedmana** należeć będzie do najbardziej zajmujących produkcyj sezonu, nietylko ze względu na osobę koncertanta i ciekawy program, ale także przez współudział kompozytorów, którzy osobiście dzieła swe poprowadzą. W koncercie tym Henryk Melcer przedstawi się po raz pierwszy w Krakowie w charakterze dyrygenta. Ignacy Friedman przybywa do Krakowa bezpośrednio po pierwszej swej podróży koncertowej po Skandynawii, gdzie przyjmowane go z niebywałym entuzyazmem. W samej Chrystyanii musiał dać, zamiast jednego zapowiedzianego, trzy koncerty. Bilety na środowy koncert sprzedaje kasa starego teatru.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Gody życia“.

Środa: „Judyta“.

Czwartek: „Śluby panieńskie“ (występ Michała Tarasiewicza).

Piątek: „Noc listopadowa“.

Sobota: Uroczyste przedstawienie ku czci Słowackiego: Przemowa Lucyana Rydla; „Apoteoza“ układu L. Benedyktowicza; „Złota czaszka“.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.

Niedziela o godzinie $7^1/_2$ wieczorem: „Mazepa“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

## Z kraju.

**Sromotna klęska chrześcijańsko-socyalnych.** Z Wieliczki piszą nam: Po dwukrotnie nieudałych próbach założenia organizacyi klerykalnej w Podgórzu, spróbowali macherzy z ulicy Tomasza szczęścia w Wieliczce, gdzie na niedzielę 10 b. m. zwołali do sali teatralnej publiczne zgromadzenie. Na afiszach, rozlepionych gęsto w całem mieście, chełpili się, że organizacya ich liczy kilkanaście tysięcy członków, że udzielają zapomóg w razie słabości, sprawiają pogrzeby itd. O godz. 3·45 zagaił jeden z tej kliki zgromadzenie napuszystem przemówieniem, strasząc obecnych § 15 i 16 ustawy wyborczej i grożąc kryminałem (!) każdemu, kto nie zechce uznać jego autorytetu i zgodzić się na wybór przewodniczącego przez niego proponowanego, niejakiego Byka (czy też Pryka). Przeciw takiemu interpretowaniu ustawy zastrzegli się w energiczny sposób obecni na tem zgromadzeniu tow. Tomaszewski i Neuwelt z Podgórza, którzy ze swej strony proponowali na przewodniczącego tow. Kułakowskiego. Skutek głosowania był ten, że za bratem i kolegą Bykiem ani jedna ręka się nie podniosła, podczas gdy za naszym kandydatem oświadczyło się całe zgromadzenie. Rezultat głosowania okazał się tak fatalnym dla zwołujących, iż ci bohaterzy czemprędzej rozwiązali zgromadzenie, poczem komisarz starostwa p. Sadowski w imieniu prawa uznał zgromadzenie za rozwiązane. Komisarz umotywował rozwiązanie zgromadzenia „obawą o wywołanie awantur“. Na to tow. Neuwelt i Tomaszewski wezwali obecnych do udania się do lokalu naszego stowarzyszenia, gdzie tow. Tomaszewski referował o organizacyi politycznej, a tow. Neuwelt napiętnował działalność tej czarnej sotni i wezwał obecnych do walki z tymi wrogami ludu. Obecni z nadzwyczajnem zajęciem wysłuchali referatów obu towarzyszów.

**Car w Galicyi.** Z Podwołoczysk donoszą, że w najbliższym czasie będzie tamtędy przejeżdżał car Mikołaj, który jedzie do Włoch przez Kijów-Podwołoczyska-Lwów na Węgry. Policya czyni przygotowania do odpowiedniego „przyjęcia“ gościa.

**Zastrzelenie właściciela dóbr.** W niedzielę wieczór w Waszkowcach na Bukowinie zastrzelony został właściciel tej wsi Freytag, gdy z pola wracał do domu. Powodem miały być niesnaski polityczne, gdyż Freytag jako gorliwy Polak żył w niezgodzie z ruskimi mieszkańcami wsi.

**Cztery wypadki przejechania koleją.** Przed kilku dniami trzej rekruci idąc torem kolejowym z Podłęża do Bochni, zostali przejechani przez pociąg pospieszny i wszyscy 3 zginęli na miejscu. Działo się to już wieczorem i maszynista nie zauważył wypadku; dopiero gdy lokomotywa stanęła, zeszedł dla zobaczenia co się stało. Zatrzymanie nastąpiło w ten sposób, że jeden trup dostał się pod lokomotywę i ruchem swym spowodował otwarcie się hamulca automatycznego.

Tegoż dnia na tej samej przestrzeni pociąg przejechał znowu rekruta i uciął mu obie nogi. Przewieziono go do szpitala w Bochni, gdzie po 2 godzinach zmarł.

## Ze świata.

**Wykreśleni z list szlachty.** Po pięciu latach szlachta charkowska przypomniała sobie, że pp. M. Kowalewskij, Grodeskuł, Lintwarew, Iwanicki i Delarn podpisali odezwę wyborską. Nie bacząc, że podpisani odcierpieli już karę wieży, że przedawnienie już nastąpiło i że sami autorowie odezwy uznali ją za błąd polityczny, szlachta charkowska, zebrawszy się na tegoroczny sejmik jesienny, wykreśliła wyżej wymienionych ze swoich ksiąg szlacheckich, jako niegodnych jej towarzystwa. Nazwisk tej szlachty ani teraz nikt nie zna, ani znać będzie, ale wyłączeni przez nią przejdą do historyi, jako posłowie pierwszego parlamentu rosyjskiego, a tacy, jak profesorowie Kowalewskij i Grodeskuł, pozostaną nadto w historyi nauki i oświaty rosyjskiej.

**Kara prasowa.** Naczelnik m. Petersburga skazał redaktora „Nowej Rusi“ na 1000 rubli kary za umieszczony w numerze 257 list Włodzimierza Burcewa o prowokatorce Zeneidzie z Gerngrossów Żuczenkowej.

**Wyroki na socyalistów-rewolucyonistów.** W Orenburgu skazano na różne kary kilkanaście osób za należenie do partyi es-erów (socyalistów-rewolucyonistów). Pomiędzy innymi skazano na pozbawienie wszystkich praw i dożywotnie osiedlenie w Syberyi trzech miejscowych adwokatów przysięgłych. Charakterystyczne są zarzuty, stawiane tym ostatnim.

Jeden z nich, Baranowski, winien jest, że miał stosunki z es-erami, że trzyma u siebie zakazane broszury, że w legalnem piśmie „Kraj Orenburski“ zamieścił artykuł przychylny dla programu es-erów, że napisał (ale nie wydał) utwór „Etyka socyalisty“.

Drugi, Konstantinow, skazany został za to, że był prezesem legalnego zawodowego związku robotników młynarskich, że w tym charakterze układał się z przedsiębiorcami i fabrykantami i groził im strejkiem (!), że wydawał gazetę legalną „Kraj Orenburski“, przychylną dla es-erów, że korespondował ze skazanymi es-erami i materyalnie im pomagał, że był kandydatem na członka Dumy ze strony es-erów.

Trzeci, Sklarewicz, że był współpracownikiem „Kraju Orenburskiego“, napisał artykuł w tej gazecie, w którym wzywał inteligencyę, proletaryat i włościan do wspólnej walki z przemocą, że był również kandydatem do Dumy w czasie wyborów.

Wyrok ten jest nadzwyczajnym. W żadnym kraju z wyjątkiem Rosyi nikogoby za to nie skazano. Skazano ich właściwie za branie na seryo konstytucyi rosyjskiej, za udział w wyborach do Dumy!...

**Awantury na dworcu kolejowym.** Z Paryża donoszą: Z powodu spóźnienia pociągów przyszło w niedzielę na dworcu w Juvesy do olbrzymiej demonstracyi. Tłum wtargnął do biur na dworcu, które uległy zupełnemu zniszczeniu. Zarekwirowano wojsko; przyszło do starcia, przyczem wiele osób odniosło rany.

**Trzęsienie ziemi.** Z Zagrzebia donoszą: Tutaj i w kilku okolicznych miejscowościach dało się wczoraj rano odczuć kilkakrotne trzęsienie ziemi, powtarzające się w odstępach półgodzinnych. Trzęsienie to nie wyrządziło żadnej szkody. Uczniowie w jednem z gimnazyów zagrzebskich nie chcieli udać się do szkoły z powodu pogłosek, że trzęsienie ziemi uszkodziło budynek gimnazyalny. Nauka mogła być dopiero rozpoczęta, gdy wydelegowana komisya stwierdziła, że budynek nie odniósł żadnego uszkodzenia.

## Katastrofa samochodowa w Warszawie.

W niedzielę w południe pomocnik generał-gubernatora warszawskiego w wydziale policyjnym, generał Uthof, zamierzał wyjechać na miasto własnym samochodem. Samochód stanął w sieni domu l. 33 przy ul. Święto-

krzyskiej, w którym znajduje się kancelarya i mieszkanie generała Uthofa. Wsiedli do niego: generał Uthof, brat jego kapitan, oraz palacz 25-letni Otto Tiergarten.

Kiedy samochód ruszył z sieni, rozległ się jakiś niezwykły szum w motorze, a następnie słaby wybuch. Zaniepokojony wybuchem generał Uthof polecił samochód zatrzymać, poczem niezwłocznie wraz z bratem z niego wyskoczył. W tej chwili nastąpił drugi wybuch. Na ulicy rozległ się straszny huk. Zdawało się przez chwilę, że sprawcą tego huku był wybuch bomby. Samochód ogarnęły płomienie, znikł on w chmurach dymu. Hukowi towarzyszył brzęk szyb we wszystkich oknach domów sąsiednich. Drobne odłamki szyb zasypały ulicę, jakby piaskiem szklanym. Popękały nawet wielkie belgijskie szyby wystawowe w oknach sklepów.

W owym czasie na ulicy było mnóstwo przechodniów. Jedni z nich, przerażeni wybuchem i brzękiem szyb, zaczęli uciekać na wszystkie strony, inni znów, ciekawsi, pospieszyli na miejsce wybuchu.

Tutaj oczom ich przedstawiły się następstwa wybuchu. Samochód płonął jak pudło drewniane. W pobliżu na chodniku i bruku ulicznym wiło się w boleści kilkanaście osób pokaleczonych. Na chodniku leżały zwłoki mężczyzny. Przeniesiono je do sieni domu l. 1 przy ulicy Jasnej, gdzie stwierdzono osobistość ofiary wybuchu samochodu. Był to 34 letni Teodor Muszyński, pracownik składu wyrobów tytoniowych J. Rosenbluma. Przechodził on ulicą Świętokrzyską, idąc do dra Szmakfefera po poradę.

Dwunastu osobom udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe, ale liczba ofiar wybuchu jest niezawodnie większą, gdyż wiele osób lekko poranionych odłamkami szkła, spadającego z okien domów, szybko dorożkami lub pieszo udało się do domów.

Stan zdrowia generała Uthofa nie jest groźny, stan zdrowia zaś kapitana Uthofa jest dość poważny.

W mieszkaniu Muszyńskiego dokonała ochrana rewizyi, która nic nie wykryła.

W całym szeregu domów nie pozostało ani jednej szyby, mianowicie przy ulicy Świętokrzyskiej w 8 domach. Przy ulicy Szkolnej również w niektórych domach wybite zostały wszystkie szyby w oknach.

Właściciel wielkiej kamienicy, wychodzącej na trzy ulice: Świętokrzyską, Szkolną i Jasną, p. Bachrach, oblicza swe straty wskutek wybicia wszystkich szyb od frontu i w oficynach na kilka tysięcy rubli.

Część ulicy Św. Krzyzkiej, na której wydarzyła się katastrofa, była przez całą noc strzeżona przez silny oddział policyi.

Jak twierdzą znawcy, przyczyną wybuchu benzyny było uszkodzenie jej rezerwoaru, który już był naprawiany. Benzyna przeciekła z niego, łatwo więc iskra z palnika mogła ją zapalić. W zbiorniku znajdowało się 120 funtów benzyny, z tej też przyczyny siła wybuchu była tak straszna.

Początkowo władze policyjne przypuszczały, że wybuch mógł być wywołany przez kogoś z zewnątrz, a nawet naczelnik straży ogniowej pułkownik Sudrawskij wyraził przekonanie, że takie zniszczenie samochodu może być tylko dziełem wybuchu piroksyliny.

W poniedziałek komisya specyalna przybyła na miejsce, aby wydać orzeczenie co do właściwej przyczyny wybuchu. — Rezultatu nie omieszkamy podać.

# SEJM.

**Lwów,** 12 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł Lubomirski uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie taryf na kolei Lwów-Bełżec-Tomaszów.

Wniosek odesłano do komisyi kolejowej; tak samo wniosek posła hr. Henryka Badeniego w sprawie kolei Stanisławów-Husiatyn.

Wniosek posła Marsa o budowę klinik na uniwersytecie lwowskim odesłano do komisyi sanitarnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o

**statystyce handlowej,**

którą uchwalono we wszystkich trzech czytaniach.

Na tem o godzinie 2 po południu posiedzenie zamknięto; następne dziś o godz. 10 rano.

* * *

**Sejmowa reforma wyborcza.**

Pod przewodnictwem posła Leo odbyło się wczoraj posiedzenie subkomitetu dla reformy wyborczej. Przed przystąpieniem do obrad nad wnioskiem posła Tertila o uchwalenie permanencyi komisyi wyborczej, przedłożył poseł Laskowski

**projekt reformy wyborczej prawicy.**

Projekt ten zatrzymuje głosy wirylne, oraz kuryę większej własności i Izb handlowych i tworzy nową kuryę wielkiego przemysłu.

W kuryi gmin miejskich i wiejskich ma nastąpić rozszerzenie prawa głosowania na tych, którzy mają prawo głosowania do Rady państwa.

W kuryi gmin wiejskich dzieli się wszystkich wyborców na dwa koła wyborcze. Do koła I. należą ci wyborcy, którzy wykonują swe prawo głosowania w pierwszem kole wyborczem gminnem; do koła II. zaś ci, którzy głosują w drugiem i trzeciem kole gminnem, oraz wszyscy dotąd nieuprawnieni. W tem II. kole wprowadza się zasadę pluralności do ilości **3** głosów.

Okręgi wiejskie dzieli się na ogólne i na wydzielone (okręgi polskie na wschodzie). Okręgów wydzielonych ma być 15.

W kuryi miast proponuje projekt dwie alternatywy do wyboru: albo koło dla wszystkich wyborców, z zastosowaniem zasady pluralności, albo podział na dwa koła: jedno obejmujące dotychczasowych wyborców, a drugie obejmujące nowych wyborców, ale z zastosowaniem zasady pluralności.

Na wypadek, gdyby ilość mandatów sejmowych miała być powiększoną, projekt proponuje powiększenie ilości mandatów w każdej kuryi tak, aby dzisiejszy stosunek poszczególnych kuryj był zachowany.

Powyższy projekt ma być przekazany Wydziałowi krajowemu, aby na tej podstawie opracował projekt reformy wyborczej.

**Przeciw permanencyi komisyi.**

Poseł Laskowski postawił wniosek, aby subkomitet natychmiast przystąpił do obrad nad projektem prawicy i aby kwestya permanencyi komisyi została usuniętą z porządku dziennego.

Wniosek ten odrzucono.

**Uchwalenie permanencyi.**

Poseł Löwenstein przedłożył projekt ustawy, według której ma wejść w życie nieustająca komisya dla reformy wyborczej.

Nad projektem tym przeprowadzono dyskusyę ogólną, a potem szczegółową i większością głosów uchwalono cały projekt.

Posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej odbędzie się w środę 13 b. m. rano. Na posiedzeniu tem będzie przedłożony projekt posła Löwensteina.

* * *

**Lwów,** 12 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu poseł Górski zgłosił wniosek nagły w sprawie zapewnienia renty wdowom po wychodźcach, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w niemieckich przedsiębiorstwach.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskami nagłymi posłów Lewickiego i Adama w sprawie wygaśnięcia prawa propinacyi i uzupełnienia ustawy z r. 1903 o poborze krajowego podatku od piwa.

Poseł Lewicki zaznaczył, że chodzi o wezwanie rządu celem autentycznej interpretacyi § 85 ustawy z r. 1896 w sprawie ulg podatkowych dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Paragraf ten przyznaje ulgi tym stowarzyszeniom, które ograniczają swą działalność do członków. Tymczasem w ostatnich latach władze skarbowe postępują w ten sposób, że odmawiają ulg tym stowarzyszeniom, których członkowie nie mają prawa głosowania, skoro nie zapłacili całego udziału lub spłacają go ratami. To sprzeciwia się ustawie.

Poseł Adam podnosi, że już sam fakt, że tęsamą sprawę poruszają dwa obozy, które w sejmie z sobą razem nie idą, dowodzi, że jest ona nagłą.

Nagłość popierali posłowie Kurowiec i Skwarko.



# TELEGRAMY

z dnia 12 października.

**Zwołanie sejmu bukowińskiego.**

**Wiedeń.** „Wiener Zeitung“ ogłasza patent cesarski zwołujący sejm bukowiński na dzień 15 b. m. Zwołanie sejmu bukowińskiego następuje celem dania temu sejmowi sposobności obradowania nad wypracowanym przez nieustającą komisyę projektem sejmowej reformy wyborczej.

**Zakaz pracy kobiet i dzieci w górnictwie.**

**Wiedeń.** Sekcya górnicza przybocznej rady przemysłowej przyjęła wczoraj jednogłośnie nowelę w sprawie zatrudniania dzieci i kobiet w górnictwie.

**Sejm węgierski.**

**Budapeszt.** Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu oświadczył prezydent Justh, że ci posłowie, którzy nie usprawiedliwili swej nieobecności na sobotniem posiedzeniu, tracą dyety.

Nastąpiła dyskusya nad wnioskiem posła Buzy w sprawie zniesienia płac wiceprezydentów Izby.

**Drugi proces Kestranka.**

**Praga.** Przed przysięgłymi rozpoczął się tutaj wczoraj proces z powodu skargi posła Józefa Brdlika przeciw generalnemu dyrektorowi kartelu żelaznego Kestrankowi i odpowiedzialnemu redaktorowi „Prager Tagblattu“ Hornowi o obrazę czci z powodu artykułu, w którym zarzucono Brdlikowi, że nadużył swego mandatu poselskiego, aby uzyskać od kartelu żelaznego korzyści przy dostawie żelaza dla fabryki śrub, której założycielem między innymi jest także poseł Brdlik. Po odczytaniu aktu oskarżenia Kestranek wygłosił mowę w odpowiedzi na akt oskarżenia i oświadczył gotowość dostarczenia dowodów dla twierdzenia swego, że poseł Brdlik należy do rzędu tych posłów, którzy stanowiska swego nadużywają dla osiągnięcia rozmaitych materyalnych korzyści. Dalej opisał on interwencyę posła Brdlika z okazyi założenia fabryki śrub w Budziejowicach.

Po południu zawezwano jako świadka szefa sekcyi w ministerstwie spraw zewnętrznych dra Rösslera. Obrońca Kestranka dr Benedikt z Wiednia wniósł, aby mowę Kestranka przetłómaczono na język czeski. Obrońca Kestranka dr Boucek wniósł, aby odczytano artykuł „Fremdenblattu“, z którego wynika, że centralny dyrektor Kestranek zwalczał także korupcyę po stronie polskiej i niemieckiej. Odczytano następnie szereg artykułów „Narodnich Listów“, które mają być dowodem dla twierdzeń oskarżonego.

Zastępca posła Brdlika dr Kerner wskazał na to, że oskarżony Kestranek w swej mowie przytoczył szereg nowych zarzutów pod adresem posła Brdlika; z powodu tego rozszerza oskarżenie na te zarzuty i protestuje przeciw wnioskowi o odczytanie artykułów dziennikarskich.

Trybunał uchwalił uczynić zadość żądaniu o przetłómaczenie mowy Kestranka, natomiast odrzucił wniosek o odczytanie różnych dzienników.

Następnie z obu stron postawiono wnioski o zawezwanie szeregu nowych świadków, między innymi posła Mastalkę, byłego ministra Pacaka i posła Kramarza i innych osobistości. Wobec tego sąd rozprawę odroczył.

**Dymisya serbskiego ministra wojny.**

**Belgrad.** Wczoraj odbyła się rada ministeryalna, która obradowała nad dymisyą chorego ministra wojny Živkovicza. Decyzya co do jego następcy jeszcze nie zapadła. Jako kandydata wymieniają pułkownika Marinovicza.

**Zwycięstwo wyborcze kadetów.**

**Moskwa.** Przy wyborze uzupełniającym do Dumy wybrano posłem kadeta Szczepkina.

**Proces Ferrera.**

**Barcelona.** Jak słychać, Ferrer został przewieziony do Montjuich.

**Amsterdam.** Przed hiszpańskim konsulatem urządził tłum z powodu postępowania karnego przeciw Ferrerowi demonstracyę, śpiewając socyalistyczne pieśni. Usiłowano bezskutecznie zerwać herb konsulatu; policya tłum rozprószyła.

**Barcelona. Ferrer będzie w środę rozstrzelany,** jeżeli do tej pory nie nadejdzie inna instrukcya. Obrońca jego został również aresztowany.

**Odwołanie wojsk rosyjskich z Persyi.**

**Petersburg.** (Pet. ag. tel.). Z powodu powstałych w ostatnim czasie niepokojów w Tebrysie, postanowił rząd rosyjski część rosyjskich wojsk stamtąd odwołać.

**Anglia otoczona minami podmorskiemi.**

**Filadelfia.** Okólnik tutejszego konsula angielskiego, wzywający kapitanów okrętowych, aby w pewnych wypadkach tylko z największą ostrożnością zbliżali się do portów i wybrzeży angielskich, jakoteż do innych posiadłości Wielkiej Brytanii, wywołuje tu wielkie wrażenie.

**Anarchia w Grecyi.**

**Ateny.** Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prezydent ministrów Mavromichalis podniósł nadzwyczajnie trudne warunki, wśród jakich obecny gabinet przyszedł do steru. W całym kraju panuje anarchia i tylko z największą trudnością można utrzymać porządek. Wadliwe kierownictwo spraw publicznych i bolesne rozczarowanie ludności (z powodu Krety) wywołały nadzwyczajnie trudne położenie. — Wszystko to należy już do przeszłości. Teraz należy przystąpić do przywrócenia normalnych stosunków. Z tego powodu zwraca się premier do wszystkich stronnictw, z prośbą o popieranie jego programu reform. Następnie przedłożył projekt zmiany regulaminu, który dąży do usunięcia wszelkich zbytecznych dyskusyj.

Minister wojny przedłożył projekt w sprawie służby wojskowej książąt z rodziny królewskiej, dalej w sprawie zniesienia naczelnej komendy armii, jakoteż odnoszący się do reorganizacyi sztabu generalnego.

**Orkan w Ameryce.**

**Nowy Jork.** Z Kuby donoszą o wielkim orkanie na Florydzie. Większa część domów i fabryk tytoniu uległa zniszczeniu.

# NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).



# Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zebranie wszystkich zarządów krakowskich grup miejscowych i stacyj płatniczych** oraz **Czytelń robotniczych** odbędzie się we czwartek 14 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5), na które zaprasza krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D. Sprawy bardzo ważne.

* **Posiedzenie wspólne Rady nadzorczej z Zarządem Rob. Stow. spożywczego „Naprzód“ w Krakowie** odbędzie się **we środę 13 b. m. o godzinie 7 wieczorem** w lokalu własnym (Wiślna 8). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie rachunkowe. 2) Sprawy osobiste. 3) Wnioski. Uprasza się o punktualne i pewne przybycie wszystkich członków Rady nadzorczej i Zarządu.

* **Szanowni Koledzy Murarze!** Zapraszamy Was na walne zgromadzenie, które odbędzie się we czwartek 14 października o godz. 5½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5), I. p.) w sprawie wzięcia masowego udziału w uroczystości J. Słowackiego, mającej się odbyć w najbliższą niedzielę. Kazimierz Łapiński, Franciszek Łyszczarz.

* **Szkoła partyjna w Krakowie.** Przedwstępne zebranie uczniów we czwartek 14 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w Związku stow. rob. (Wiślna 5).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.